NEWSROOM, TENIS ZAWODNICZY

Weronika Ewald wystąpiła w finale ITF 50 i osiągnie swój najlepszy ranking

Grzegorz · 28 listopada, 2026



20-letnia Weronika Ewald (Gdańska Akademia Tenisowa) wystąpiła po raz pierwszy w finale imprezy rangi ITF W50. W sobotę w walce o tytuł w halowym turnieju w Ortisei uległa po niesamowitej walce 4:6, 7:5, 4:6 Austriaczce Ekaterinie Peleryginie. W poniedziałek tenisistka pochodząca z Tczewa osiągnie najwyższą w dotychczasowej karierze 311. pozycję w rankingu WTA.

– Finał był dosłownie o włos i niestety przechylił się na korzyść mojej przeciwniczki w samej końcówce. Było w nim parę momentów,

w których miałam swoje szanse, ale nie zostały one wykorzystane. Ale mimo wszystko cieszę się z mojej dyspozycji w tym tygodniu, bo uważam, że od samego początku, od pierwszego meczu do finału gram bardzo solidnie i prezentowałam wysoki poziom. Wiadomo, że jednak finał czasami rządzi się swoimi prawami, bo gdzieś z tyłu głowy już jest, że został jeden mecz do końca i tytuł jest na wyciągnięcie reki. No i wiadomo, że ten stres jednak jest trochę większy – oceniła Ewald.

– Tutaj też duże gratulacje dla mojej przeciwniczki, która awansowała z eliminacji,. Zagrała tu bardzo solidnie i też prezentowała bardzo wysoki poziom, ogrywając dużo wyżej rozstawione rywalki. Wiedziałam, że gra bardzo dobrze i że będzie to ciężki finał. Niestety tych parę szans mi się nie udało wykorzystać, ale wyciągam z tego lekcje i cieszę się z tego wyniku, bo uważam, że naprawdę jest z czego być dumną – dodała.

Do stanu 2:2 obie tenisistki pewnie utrzymywały swoje podania, zanim w piątym gemie Ewald wypracowała dwa pierwsze break pointy wychodząc na 40-15. Jednak cztery kolejne wymiany rozstrzygnęła na swoją korzyść rywalka, obejmując prowadzenie 3:2.

Zaraz nieoczekiwanie przełamała Polkę, a chwilę później odskoczyła już na 5:2, broniąc w siódmym gemie dwa break pointy. W dziewiątym tenisistka z Tczewa odrobiła stratę przełamania przy drugiej sposobności i zrobiło się 4:5.



Weronika Ewald rozgrywa najlepszy sezon w karierze. Fot. @Facebook/Weronika Ewald

Jednak dziesiątym ponownie straciła swój serwis, przy pierwszym setbolu na 4:6, po blisko 50 minutach gry. Ale zaraz po tym udanie otworzyła drugą partię zdobywając breaka, a chwilę później wyszła już na 2:0, a następnie na 3:1, 4:2 i 5:3.

Jednak w dziesiątym gemie w grę Polki wkradł się pośpiech i brak precyzji, który sprawił, że straciła serwis do zera. Na szczęście błyskawicznie zapanowała nad zdenerwowaniem i zrewanżowała się przeciwniczce takim samym przełamaniem bez straty punktu.

Wreszcie po godzinie i 34 minutach Ewald wykorzystała drugiego setbola przy własnym podaniu na 7:5 i w ten sposób wyrównała stan meczu.

Decydującą partię lepiej rozpoczęła Austriaczka, wychodząc na 2:0. Ale natychmiast roztrwoniła zaliczkę breaka z drugiego gema i na tablicy pojawił się wynik 2:2.



Weronika Ewald (Gdańska Akademia Tenisowa) z trenerem Marcinem Domaszewiczem. @Fot. @Facebook/Weronika Ewald



Chwilę później Weronika od stanu 30-40 wygrała trzy wymiany i przełamała rywalkę na 3:2. Ale od tego momentu trzy kolejne gemy zdobyła Perelygina. Najpierw zrewanżowała breakiem powrotnym przy trzeciej sposobności, a w dwóch następnych gemach oddala Polce po jednym punkcie. Weronika Ewald (Gdańska Akademia Tenisowa)

W ten sposób wyszła na 5:3 i mogła serwować na mecz. Nie wykorzystała jednak tej szansy i pierwszą okazję do skończenia pojedynku przy 40-30. Jednak od tego momentu trzy punkty padły łupem Ewald, która wyszła dzięki temu na 4:5.

Dziesiąty gem przyniósł ponownie prowadzenie Austriaczki 40-30 i drugiego zmarnowanego meczbola. Po nim przewagę na 5:5 wypuściła z rak Polka, a Pelerygina skuteczna okazała się przy trzecim meczbolu. I to ona sięgnęła po tytuł po dwóch godzinach i kwadransie walki.

Wcześniej Weronika wygrała cztery mecze, nie tracąc w nich seta. Pokonała kolejno: Włoszkę Matyldę Paoletti 6:2, 6:3, Niemkę Victorię Pohle 6:1, 6:3 i kolejną Włoszkę Alessandrę Mazzolę 6:2, 6:3. Natomiast w półfinale wyeliminowała rozstawioną z numerem szóstym Niemkę Tessę Johannę Brockmann 6:3, 6:1.

Występ w finale w Ortisei pozwoli Ewald osiągnąć w najbliższy poniedziałek 311. pozycję w rankingu WTA, najwyższa w dotychczasowej karierze. Awansuje w nim o 19 miejsc. Gdyby w sobotę sięgnęła po tytuł, wskoczyłaby do TOP 300. Ale jeszcze nie zakończyła tegorocznych startów.

Duży wpływ na taki awans miało też listopadowa wygrana w halowej imprezie ITF W35 w Libercu. Swój najważniejszy jak dotychczas tytuł wywalczyła przed dwoma tygodniami, odnosząc trzecie zwycięstwo, po triumfach w turniejach ITF W15 w Szarm el-Szejk w 2023 i 2025 roku.

Natomiast w kwietniu w egipskim kurorcie osiągnęła finał w ITF W35, a w czerwcu po raz pierwszy w karierze wystąpiła w półfinale ITF W50. Dokonała tego w RokitkiPark Open 2026 na kortach ziemnych Gdańskiej Akademii Tenisowej.

W przyszłym tygodniu Weronika będzie najwyżej rozstawiona w turnieju ITF W15 w Szarm el-Szejk. Przed rokiem, właśnie w Egipcie, w tym samym terminie dotarła do finału, ale imprezy rangi ITF W35. Będzie więc tam bronić 23 punkty, czyli więcej, niż czeka na zwyciężczynię.

– Mam z tyłu głowy, że mam do obrony te punkty, ale na tym się nie skupiam. Przez to, że we Włoszech zrobiłam dobry wynik, to jakby mam trochę większy luz w głowie. Oczywiście chciałabym zagrać jak najlepiej, bo super byłoby zakończyć ten sezon w TOP 300 rankingu WTA. Ale na pewno nie nakładam na siebie żadnej presji – uważa Ewald.

Czytaj online i udostępnij:
https://tenismagazyn.pl/automatycznie-zapisaweronika-ewald-wystapila-w-finale-itf-50-i-osiagnie-swoj-najlepszy-rankingny-szkic-3/